Wzrok

Początek zrozumienia

> A ten, przejrzawszy, rzekł: Spostrzegam ludzi, a gdy chodzą, wyglądają mi jak drzewa – Mar. 8:24.

Dorastając w 1970 roku znalazłem w małej kolekcji płyt moich rodziców nagranie, które szczególnie lubiłem słuchać. Była to płyta zatytułowana „The Gospel Road - Soundtrack”. W tamtym czasie imię Johnny Cash nic mi nie mówiło, ale piosenka „Widzę chodzących ludzi jak drzewa” („I See Men as Trees Walking”) miała ogromny wpływ na moje postrzeganie historii o uzdrowieniu niewidomego przez Jezusa.

Uzdrowienie niewidomego od urodzenia

Być może tamta historia potoczyła się w taki sposób. W cichym zakątku na ulicy zakurzonego, otoczonego murem miasta, siedział człowiek. Spoczywał na niższych stopniach schodów, ze spuszczoną głową, twarzą w kierunku dłoni, na której się opierał. W miarę jak zbliżała się do niego grupa ludzi, mężczyzna podniósł głowę w ich stronę, ale nie nawiązał z nimi kontaktu wzrokowego. Jego oczy nie patrzyły na nikogo w grupie. Spoglądał raz w górę, raz na boki, ale nigdy nie koncentrował wzroku na poszczególnych osobach. Ten człowiek był ślepy od urodzenia.

Ktoś w nadchodzącej grupie zapytał: „Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże” (Jan. 9:2-3).

Słysząc to, niewidomy pochylił się w kierunku mówiącego człowieka, bezpośrednio zwracając się do niego twarzą, tak, aby usłyszeć wypowiadane słowa. Mężczyzna mówił dalej: „Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać”. Mówca przystanął koło niewidomego i dodał: „Póki jestem na świecie, jestem światłością świata” (Jan. 9:4-5).

Wyczuwając, że oto coś się zaraz wydarzy, niewidomy zaczął głęboko oddychać w wyczekiwaniu. Wtedy stało się coś niespodziewanego. Nieznajomy pochylił się, zwilżył palce śliną i sięgnął po proch ziemi, aby utworzyć wilgotną warstwę błota na swych opuszkach.

Gdy tylko przybysz położył rękę na boku twarzy ślepca, szmery, głosy i pytania dały się słyszeć z grupy osób, która był skupiona wokół bohaterów całego zajścia. Następnie, człowiek ten dotknął palcami z błotem obu powiek niewidomego mężczyzny, po czym po prostu powiedział: „Idź i obmyj się w sadzawce Syloe” (Jan. 9:7).

Boża ochrona

Setki lat przed tym cudem, pewien prorok i jego sługa mieszkali w starożytnym mieście Dotan. Pewnego ranka obudzili się ze snu i stwierdzili, że armie wroga otoczyły ich miasto (2 Król. 6). Pod osłoną nocy pewien wrogi władca wysłał swoją armię aby pochwyciła proroka. Ten nieprzyjacielski monarcha chciał w ten sposób powstrzymać proroka przed dalszym przepowiadaniem ruchów jego armii, a tym samym przed udaremnianiem jego planów bitewnych i ujawnianiem zasadzek organizowanych przeciwko Izraelowi.

Na widok ogromnej liczby wrogich wozów, tarcz, włóczni i wojowników, sługa proroka bardzo się uląkł. Wiedział, że armia ta zbliża się w celu pojmania i uwięzienia jego pana. Ze strachem zapytał proroka: „Jak postąpimy?” Prorok ze spokojem zapewnił swego sługę „Nie bój się, bo więcej jest tych, którzy są z nami, niż tych, którzy są z nimi” (2 Król. 6:16).

Sługa wydawał się być zakłopotany tym stwierdzeniem, więc odpowiedział: „Nie rozumiem, panie”. Wówczas Elizeusz modlił się tymi słowy: „Panie, otwórz jego oczy, aby przejrzał. I otworzył Pan oczy sługi, i przejrzał, a oto góra pełna była koni i wozów ognistych wokół Elizeusza” (2 Król. 6:17). I rzeczywiście, niewidzialne siły Boże chroniące Jego proroka były znacznie bardziej potężne, niż armia wroga. „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją, i ratuje ich” (Ps. 34:8).

Wszyscy rodzą się niewidomi duchowo

Podobnie jak sługa proroka był nieświadomy sił duchowych, które chroniły jego samego oraz jego pana, tak i my zaczynamy swój byt nieświadomi istnienia świata duchowego i duchowej prawdy. W pewnym sensie jesteśmy ślepi od urodzenia. W ten sam sposób ludzkość nie zna duchowej prawdy ani duchowych sił, które działają na ich rzecz.

Uczniowie zapytali kiedyś Jezusa: „Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach?” (Mat. 13:10). Jezus odpowiedział: „Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. I spełnia się na nich proroctwo Izajasza, które powiada: Będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieli; będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzy-

cie” (Mat. 13:13-14).

Jezus utożsamiał duchowy wzrok ze zdolnością do postrzegania duchowych prawd, o których nauczał w swoich przypowieściach. Większość słuchaczy Jezusa nie była nawet w stanie zauważyć, że właśnie wygłoszona została jakaś duchowa prawda. Dla nich, przypowieści były tylko ładnymi historiami – miłymi do posłuchania, rozrywką dla zabicia czasu. Nie dostrzegali, że zawierają w sobie duchowe prawdy. Sytuacja taka ma miejsce również i dzisiaj.

Ślepota serca

> „Albowiem otępiało serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, oczy swe przymrużyli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja żebym ich nie uleczył” (Mat. 13:15).

Jezus powiedział, że oczy ich zrozumienia były zamknięte. Nie dostrzegali duchowych prawd kiedy były im przekazywane. Jezus dokonał również rozróżnienia między większością słuchaczy swoich przypowieści, a uczniami. Różnice zaznaczył takimi słowami: „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą” (Mat. 13:16). Jego uczniowie byli świadomi tego, że przypowieści zawierały pewne duchowe znaczenie, choć potrzebowali Jezusa, aby tę prawdę objawił i wyjaśnił. Potrafili dostrzec różnicę między historiami opowiadanymi przez Jezusa, a opowieściami innych ludzi, dotyczącymi jakichś mitów czy legend.

Otwarte oczy uczniów Jezusa pozwoliły im uczynić kolejny krok polegający na przebudzeniu duchowych zmysłów, dzięki czemu mogli przejść do etapu słuchania, w celu zrozumienia.

Zaślepieni przez boga tego świata

Apostoł Paweł opisał ogólną ślepotę duchową jaka panuje na świecie, gdy pisał: „W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga” (2 Kor. 4:4).

Oczy niewierzących pozostaną zamknięte aż nadejdzie czas, o którym Pismo mówi: „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych” (Izaj. 35:5,9). Wówczas też, zamiast Wąskiej Drogi otwarta będzie Droga Święta, na której nie będzie „lwa”, a który w dzisiejszych czasach zwodzi narody (1 Piotr. 5:8).

W pewnym momencie byliśmy jak człowiek „niewidomy od urodzenia”. Byliśmy ślepi na rzeczy duchowe, które Bóg przewidział dla swego ludu w czasie Wieku Ewangelii. Świat ludzkości jest niewidomy i czeka na uzdrowienie, które nastąpi w Królestwie Chrystusa. Wówczas ludzie odzyskają duchowy wzrok, aby być w stanie kroczyć naprzód po Drodze Świętej.

Niewidomy od urodzenia człowiek zdecydował się słuchać człowieka, który przed nim przystanął. Człowiek, który nałożył mu błoto na oczy, kazał mu iść obmyć je w sadzawce Syloe. Niewidomy wstał i ruszył wzdłuż ulicy miasta, wyczuwając drogę z rękami, poszukując znajomych rys w ścianach, które ograniczały z obu stron ulicę. Gdy dotarł do zakrętu, pamiętał, że sadzawka była po lewej stronie. Dalej posuwał się już ostrożnie. Szedł powoli, ale systematycznie, z niecierpliwością i nadzieją w sercu, że oto coś wspaniałego miało go spotkać.

Tuż przed odzyskaniem duchowego wzroku, kiedy pokazana jest nam prawda, uświadamiamy sobie, że jest coś bardzo ważnego, co musimy dostrzec. Ta chwila może przypominać błądzenie po omacku w ciemności. Może być to jak wyszukiwanie w nocy drogi, wzdłuż ścian miejskiej ulicy. Niewidomy od urodzenia, w pewnym sensie zobaczył, jak to będzie faktycznie móc widzieć, zanim jeszcze otrzymał wzrok. Wiedział, że aby móc widzieć, musi wykonać instrukcje pochodzące od Tego, który polecił mu aby poszedł i obmył się w sadzawce Syloe.

Otrzymywanie zdolności duchowego widzenia nie zawsze polega na nagłym objawieniu, jak w przypadku sługi prorockiego w Dotan, który nagle zobaczył armię Bożą strzegącą jego samego oraz proroka Elizeusza.

Przypadek apostoła Pawła

Historia jaka spotkała Saula z Tarsu na drodze do Damaszku należy raczej do sytuacji wyjątkowych. Gdy jechał aby prześladować chrześcijan w Damaszku, objawił mu się zmartwychwstały Chrystus, w wyniku czego oślepł na trzy dni. „A gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? I rzekł; Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; Ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (Dzieje Ap. 9:3-6).

Paradoksalnie, z chwilą gdy oczy Pawła zostały czasowo oślepione i nigdy nie powróciły do pełni swej pierwotnej sprawności, jego duchowy wzrok nagle szeroko się otworzył, prowadząc go do wielkich i niespotykanych wcześniej prawd duchowych (Gal. 6:11; 2 Kor 12:7-10).

Św. Łukasz tak zanotował opis tamtych wydarzeń: „Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego. I poszedł Ananiasz, i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał

w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. I natychmiast opadły z oczu jego jakby łuski i przejrzał, wstał i został ochrzczony. A gdy przyjął pokarm, odzyskał siły. I przebywał zaledwie kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku” (Dzieje Ap. 9:16-19).

Uzdrowienie przy sadzawce Syloe

Idąc do sadzawki Syloe, niewidomy od urodzenia zszedł po schodach, które rozpoznał dotykiem i po znajomym głosie. Schody te prowadziły w dół, do wody. Gdy zszedł poniżej poziomu ulicy, poczuł powietrze schłodzone bliskością wody. Wiedział, że jest już blisko. Gdy dotknął wody stopami, poczuł, że schody wiodą głębiej. Powoli wszedł głębiej, aż stanął w wodzie po pas.

Słyszał głosy i pomruki wokół siebie. Wyczuł, że wiele oczu jest na niego zwróconych. Ludzie czekali na to, co się stanie. Niewidomy od urodzenia nabrał chłodnej wody w złączone dłonie. Obmył wodą glinę i błoto ze swojej twarzy, którym nieznajomy człowiek pomazał jego oczy. Następnie, ponownie przemył oczy. Wówczas ciemność, która towarzyszyła mu od samego urodzenia, powoli zaczęła ustępować.

Możemy sobie wyobrazić te pierwsze obrazy, jakie zobaczył mężczyzna ślepy od urodzenia, dla którego ludzie wyglądali jak „chodzące drzewa”. Pod tym względem historia ta podobna jest do przypadku innego niewidomego, który został uzdrowiony w Betsaidzie (Mar. 8:24).

Wzrok a umysł

Nauka ustaliła, że organizm osoby niewidomej, która nagle odzyskała wzrok w wyniku zabiegu operacyjnego, musi odbudować strukturę swej kory mózgowej (część mózgu odpowiedzialna za procesy widzenia). Innymi słowy, muszą nauczyć się widzieć. W normalnych warunkach, nauka widzenia trwa od urodzenia do wieku dwóch lat. W tym czasie mózg uczy się rozpoznawać i interpretować to, co widzą oczy. Ten proces uczenia się wymaga czasu. Gdy dorosły odzyskuje wzrok, mózg nie jest w stanie poprawnie zinterpretować tego, co widzi.

Oliver Sacks, profesor neurologii klinicznej i uznany pisarz, autor książek takich jak „Przebudzenia” oraz „Człowiek, który pomylił swoją żonę z kapeluszem”, napisał kiedyś o niejakim Virgilu, który był niewidomy od 45 lat, ale potem otrzymał wzrok w wyniku operacji usunięcia zaćmy.

W swojej książce „Antropolog na Marsie”, Sacks opisał losy Virgila, gdy ten już odzyskał wzrok. „Widział, ale to, co zobaczył, nie miało dla niego żadnej spójności. Jego siatkówka i nerw wzrokowy były aktywne, przekazywały impulsy, ale jego mózg nie był w stanie wyłowić sensu z obrazów. W pojęciu neurologicznym, był w stanie agnozji [kogoś, kto cierpi na agnozję].”

Następnie Sacks pisał: „Zachowanie Virgila z pewnością nie było takie, jak widzącego człowieka, ale z drugiej strony nie było to również zachowanie niewidomego. To było raczej zachowanie kogoś niewidomego psychicznie, agnostyka; kogoś, kto jest w stanie widzieć, ale nie potrafi rozszyfrować tego, co on widzi”. Gdy Virgil po raz pierwszy po odzyskaniu wzroku udał się do sklepu spożywczego, spojrzał na półki, owoce, puszki, ludzi, przejścia między półkami, wózki i był przestraszony. Powiedział: „Wszystko mi się zlewa”.

Gdy Virgil poruszał się po swoim domu po raz pierwszy po odzyskaniu zdolności widzenia, jego zachowanie przypominało zachowanie „niemowlęcia poruszającego ręką tam i z powrotem przed swoimi oczami, kręcącego głową tu i tam, badającego pierwotną konstrukcję świata”. Później żona Virgila skomentowała: „Virgil wreszcie złożył razem drzewo – on już wie, że pień i liście razem tworzą kompletną całość”. Virgil początkowo miał wrażenie, że widzi obiekty, ale nie rozumie tego, co widzi.

Kiedy niewidomi, których Jezus uzdrowił, przejrzeli na oczy, nadal byli psychicznie ślepi. Mogli dostrzegać obrazy, kolory i ruch, ale nie mogli ich zrozumieć. Drzewa i ludzie wydawali się być tym samym. Nowo uzdrowiony człowiek, który był ślepy od urodzenia, nie był w stanie połączyć w swym umyśle form i kształtów. Nie miał poczucia głębi. Podobnie rzecz się ma kiedy człowiek otrzymuje duchowy wzrok. Dostrzegamy pewne rzeczy, ale ich nie rozumiemy. Historia Jezusa uzdrawiającego niewidomego opisana w Marka 8:22 ilustruje ten stopniowy rozwój duchowego wzroku i percepcji. Na początku widzimy kształty, formy i kolory prawdy. Wiemy, że prawdy duchowe tam są, ale nie możemy jeszcze w pełni zrozumieć ich znaczenia.

Widzieć znaczy poznać

Apostoł Paweł w doskonały sposób łączy wzrok i poznanie. „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor. 13:12).

Rada faryzeuszy pytała człowieka, który odzyskał wzrok: „Rzekli tedy znów do ślepego: Co sądzisz o nim, skoro otworzył oczy twoje? A on odpowiedział: To prorok” (Jan. 9:17).

Po przesłuchaniu jego rodziców o powody ślepoty syna, rada ponownie przesłuchała uzdrowionego człowieka: „Przywołali więc ponownie człowieka, który był ślepy, i rzekli do niego: Oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że człowiek ten jest grzeszny. A on odpowiedział: Czy jest grzeszny, nie wiem: to jedno wiem, że byłem ślepy, a

teraz widzę. Rzekli więc do niego: Cóż ci uczynił? Jakże otworzył oczy twoje? Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście; co jeszcze chcecie słyszeć? Czy i wy chcecie zostać uczniami jego?” (Jan. 9:24-27).

> „Złorzeczyli mu więc, mówiąc: Ty jesteś uczniem jego, ale my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy” (Jan. 9:28-29).
>
> „Odpowiadając ów człowiek, rzekł do nich: To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje. Wiemy, ze Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę jego, wysłuchuje. Odkąd świat światem, nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy śleponarodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić” (Jan. 9:30-33).
>
> „Odpowiadając, rzekli do niego: Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć? I wyrzucili go” (Jan. 9:34).

Ślepota na ludzkie tradycje

Musimy dbać o to, aby nie przyjąć na siebie roli faryzeuszy, którzy byli przesiąknięci tradycjami i interpretacjami ludzkimi. Nasz duchowy wzrok musi być skupiony na postrzeganiu prawd duchowych, jakie są dla nas dostępne. Kiedy dostrzeżemy duchową prawdę, powinniśmy następnie otwórz nasze inne duchowe zmysły – słuchu, węchu, dotyku i smaku – aby zrozumieć i dostrzec to, co jest prawdą.

Gdy uzdrowiony niewidomy został wyrzucony przez faryzeuszy, podszedł do niego Jezus i zapytał „A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego?” (Jan. 9:35).

Nasz duchowy wzrok

Bądźmy świadomi znaczenia jasnego, duchowego wzroku. Percepcja prawd duchowych wokół nas pomoże nam uczynić następny krok jak chodzi o wykorzystanie duchowych zmysłów: pokaże jak słuchać, aby zrozumieć to, co nasze duchowe oczy postrzegają.

Na koniec piosenki, wspomnianej na wstępie, Johnny Cash śpiewał: „A jeśli to wszystko prawda, to mam tylko jedną rzecz do powiedzenia: ‘Jezu, sięgnij teraz w dół i dotknij mnie; Jezu, sięgnij teraz w dół i dotknij mnie; Jezu, sięgnij teraz w dół i dotknij mnie, chciałabym przejrzeć”.

Gray Jonathan